

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct. miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przysyłką pocztową: miesięcznie . . . 2 złr. — ct. w państwie austriackim . . . 6 „ — „ do Prus i Niemiec . . . 6 „ — „ „ Francji . . . po 7 złr. „ Belgii i Szwajcarji . . . 50 ct. „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. . . 50 ct. „ Serbii . . . 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

L WÓ W d. 18. LIPCA.

„Za twoje myto, kijem cię obito.“ Przed kilku dniami podnieśliśmy jak należało rozpropagowanie polityczne i szlachetność, leżącą w propozycjach czeskiego Pokroka, uczynionych mniejszości niemieckiej z powodu nadchodzących wyborów municypalnych w Pradze . . .

Od tego czasu przybyło zsolidaryzowanie się praskiej *Politik* z propozycją *Pokroka*, i wściekły napad na propozycję i na Czechów z tego powodu, nie ze strony rozgłaszających organów niemieckich w Czechach „najstrzeższego tonu“ . . .

Ba, ale właśnie dlatego zrywają się przeciw nam *Narodni Listy*, dziennik czeski. One krzyczą w niebogłosy, ile to złego narobiła propozycja *Pokroka*, które on przewidywał, iż świat pomyśli, że jakaś ujmą dzieje się Niemcom w Czechach, i zrywają się na nas o rady pojednawcze. . .

Jeżeli słuchy, niestety zbyt skąpe, nie mylą, artykuł mój poprzedni (*Gazeta Narodowa* z d. 12. lipca nr. 157) obudził w Krakowie, stolicy sztuki naszej, żywe zajęcie, a w kołach, zajmujących się tam sztuką poważnie, uznają go nawet za czyn pożądany. Ta okoliczność niechaj mnie wytłumaczy, że ponownie wracam do tej, można powiedzieć, świętej dla narodu sprawy, aby jej jeszcze bliżej wyswiecić. . .

Matejki

Apoteoza Mickiewicza.

(Artykuł drugi.)

Jeżeli słuchy, niestety zbyt skąpe, nie mylą, artykuł mój poprzedni (*Gazeta Narodowa* z d. 12. lipca nr. 157) obudził w Krakowie, stolicy sztuki naszej, żywe zajęcie, a w kołach, zajmujących się tam sztuką poważnie, uznają go nawet za czyn pożądany. Ta okoliczność niechaj mnie wytłumaczy, że ponownie wracam do tej, można powiedzieć, świętej dla narodu sprawy, aby jej jeszcze bliżej wyswiecić. . .

W tym ostatnim względzie zresztą musiałem, dla dobra sprawy, oglądać się na tych, którzy nie mają lub nie mieli przed sobą fotografii projektu, i gotowi by mi powiedzieć, że rozgrana wyobraźnia sprawodawcy podsuwa projektowi myśli, o których się Mistrzowi nie śniło. Wszelako uzupełniać tego wykładu już nie będę. . .

się pocieszają, że *Nowoje Wremia* powiedziało, iż co się prawnie Słowiaństwu należy, to już mu odjętem być nie może. Dla honoru dziennika czeskiego, przypuszczamy, iż ma znacznie lepsze dowody dla podobnego twierdzenia, niż frazes pisma Petersburgskiego w usługach rządowych. . .

Nadarmo praski organ grozi nam Polakom Rusinami i prądami jakimiś anty-rzymskimi i panslawistycznymi, a sprzyjającymi Rosji, które mają istnieć w naszym łonie, a których *Narodni Listy* wspinałomyślnie z łaski swej nie poruszają, nie chcąc, jak mówią, osłabiać jednoci (!) występowania polskiej reprezentacji we Wiedniu i Austrii, a to w tem mniemaniu, jak dodają . . .

Pogróżki te najlepiej świadczą, do jakiego stopnia zaślepiać może prąd, którym płyną *Narodni Listy* — one nie czują i nie rozumieją, że dotykać brutalną ręką takich stosunków wewnętrznych narodu, jak wspomnieliśmy przez dziennik czeski, to znaczy . . .

Jeżeli nie wiedzą, że nikt im nie pozwoli na ziemiach polskich prowadzić propagandy pod jakimkolwiek hasłem „antyrzymskiem“, tj. słowiańsko-rosyjskiem? Czyż i tego nie wiedzą, że takie żywioły, na które się powołują, iż mogłyby je rozagitować, gdyby tylko chciały — stoją nie w społeczeństwie, lecz poza społeczeństwem narodowym, i niebezpiecznymi być mogą jedynie wraz . . .

duchu zresztą całemu światu wiadomym, jaki wieje z wszystkich utworów i uczynków Mistrza, — i mam też ochotę, że nie rozminąłem się z jego intencjami. . .

Z góry pewnem było absolutnie, że jeżeli gdzie na ziemi polskiej może stanąć godny Mickiewicza pomnik, to tylko tam, gdzie jeszcze jako tako otwarcie wolno objawiać się myśli polskiej, uczuciu polskiemu, a więc w dziedzinie rzekuchy. Z góry jeszcze pewniejszym było, że jeżeli gdzie w ogóle stanąć ma ów pomnik, to w Krakowie, starożytnej stolicy polskiej, koło Wawelu, koło tych prochów królewskich i bohaterskich, do których zgromadził naród i prochy swego arcywieszca. . .

Skoro pomnik powinien i jedynie tylko może stanąć w Krakowie, okolonym mogiłami Krakusa, Wandy i Kościuszki, a więc pomnikami . . .

z propagandą, którą *Narodni Listy* grożą, wtedy, gdy im wróg zewnętrzny da broń w ręce i poparcie. . .

Ubolewamy, że *Narodni Listy* tego wszystkiego nie wiedzieli, pisząc przeciw nam artykuł tak odważniający za uznanie, jakiegoś wyraził dla czeskiego narodu, i wierzymy mocno, że mężowie polityczni, dający tyle dowodów patriotyzmu i rozumowi stanu, przywołają do porządku swój organ panslawistyczny — przynajmniej w tem, co dotyczy Galicji i polskiego narodu. . .

N. W. Abendiat donosi z Krakowa, że cesarzowie arcyksiążę Rudolf ma być obecnym na tegorocznych manewrach jesiennych w Galicji. Wiadomość tę zapisujemy z radością . . .

Korespondencja „Gazety Narodowej“

Warszawa d. 14. lipca.

Wie ochłonęliśmy jeszcze z wrażeń, jakie na nas wywarł przeszłorożny wylw Wisły, a już niepokojące telegramy z Krakowa i Galicji zapowiadają nam nową klęskę, której rozmiarów przewidzieć dotąd niepodobna. . .

Podwójną nową byłaby faktycznie cięśm, z którego nie wiem już doprawdy, jakbyśmy wybrnąć zdołali, albowiem już i ofiarności brakują nam i pieniędzy. . .

Grodno jeżdząc woła o pomoc — ludzi tam bez dachu i chleba moc wielka — a i robotnicze stosunki nam wcale się dobrze nie prezentują, tem więcej, że od niedawnego czasu ustał zupełnie zbył tak przesławianych dla naszego przemysłu rynków cesarstwa. . .

Produkcja po fabrykach z każdym dniem się zmniejsza — i dzieki temu pozostaje mnóstwo ludzi bez chleba o pustych żołądkach, będących jak wiadomo najlepszymi sprzymierzeńcami zbrodni. . .

A ludzi tych co wala młotem, to nie szczupła jakaś liczba — to olbrzymia ilość. Świeżo miałem pod ręką wykaz statystyczny ilości robotników Królestwa. Wykaz ten ma wielkie cechy prawdy, co niesłychanie rzadko się u nas zdarza, dzięki prowadzonej jak się podoba statystyce. . .

Komitec uczynił wszystko co mógł być uczynić ze swojej strony: rozpozwał konkurs, a na sądowni przez znawców swoich zaprosił z Wiednia jednego z najstojniejszych rzeźbiarzy niemieckich, i z Paryża jednego z najstojniejszych francuzkich — meża nadto, Polakom sprzyjającego, który też znał i czcił Mickiewicza. . .

Rzecz więc poszła prawidłową, ale zwyczajną drogą — a naród przagnął czegoś nadzwyczajnego, czegoś wcale odmiennego, choćby owo zwyczajnie było pod względem artystycznym i mialo, co pomnik Guattamelaty w Padwie, Colleoniego w Wenecji, a pod względem narodowym i sympatji, jak sympatycznymi dla Prusaków są pomniki Wielkiego elektora i Frydryka II. w Berlinie. . .

tników stałych i 5336 czasowych — z tego już obecnie połowa prawie zostaje bez zajęcia, a ogółem jest przekonanie, iż lada chwila liczba tych bez roboty się powiększy, gdyż najprędzej fabryki jak Lilpop, Rau i Lowenstein, Rudzki i spółka, z powodu braku zamówień ograniczają liczbę pracujących. . .

Brak inicjatyw ze strony rządu w celu ulżenia losowi pracujących przagną wprawdzie ludzie uczciwi i dobrej woli zastąpić inicjatywę prywatną. Niestety jednak, ta prywatna inicjatywa przedewszystkiem natrafia na opór rządu, potem nie ma tej sprężystości i energii, jakie tego rodzaju środki mieć koniecznie powinny. . .

Instytucje takie, istniejące przy drogach żelaznych, w Zawierciu, przynoszą swym uczestnikom i ową oszczędność, która w skutkach swoich błogie owoce wydać musi. . .

Świeżo rozpoczęta kanalizacja Warszawy, mimo jej widocznego niedostęstwa, z jakiej jest prowadzona przez rodzinę Lindley'a, ma przynajmniej by dobrą stroną, że sporą gromadkę ludzi odcignęła i od rozmyślań na smutny temat. Ta kich tematów nie braknie nam szczególnie teraz. . .

Ważną sprawą znowu jest kwestja likwidacji Banku Polskiego, Herta, który dwoma wystrzałami w skroń i jednym w pierś się zranił. Do chwili, gdy to piszę, żyje on jeszcze. . .

Warszawa wraz z okolicą liczy 14.442 robotników, co dla miasta zaafermowanego zostało wieśmią o samobójstwie głównego kasjera Banku Polskiego, Herta, który dwoma wystrzałami w skroń i jednym w pierś się zranił. . .

Przedpłate i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ ulica Kopernika liczba 5. . .

Przedpłate i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ ulica Kopernika liczba 5. . .

Rzym d. 13. lipca.

(X). — W ezwartek Ojciec św. przyjmował na osobnym posłuchaniu księży Bieleckiego i Fawicewicza, kanoników lwowskich, ks. Torońskiego wice-rektora tamtejszego seminarjum, ks. Polańskiego z tegoż seminarjum i ks. Pakisza prokuratora generalnego Rusinów przy Stolicy św. . .

Deputis wyjechał d. 6. bm. na lato, odprowadzany na kolej przez wszystkich ministrów, wszystkie władze i cały zastęp urzędników. . .

Wczoraj we Florencji margrabina Salza-Piccoletelli w skutecznym ostrzechu, gdyż konie jej ponosiły, umarła nagłe w karciecie, będąc chorą od dawna na aneryzm, na który przeszerzenie raptownie podziałała. Margrabina Piccoletelli primo voto Ricci, była z domu księżniczką Poniatowska, córka synowca Stanisława Augusta i żony jego, cudnej transtewerskiej Kassandrii. . .

Wnieśli myśli postawienia Mickiewicza pomnika w Krakowie, i gdyby z całej ofiarności narodu nie inego pozostało . . .

Jeżeli nam, jeżeli zadanie dzisiejszego pokolenia wobec tego pomysłu Mistrza? Czy poruczyć go niepepowym dziś jeszcze ręką rzeźbiarskim? . . .

Podać mu sposobność, aby Mistrz sam wymalował swój szkic, i to sposobem freskowym. I tu pozwolę sobie powtórzyć część wywodów zakończenia artykułu pierwszego. . .

